

Aleg 1159

Sprawozdanie

Komisji gospodarstwa krajowego o wniosku p. Czartoryskiego i wniosku nagłym p. Stapińskiego, w sprawie niedopuszczenia przywozu mięsa argentyńskiego w granice Monarchii.

Wysoki Sejmie!

Wobec niezaprzeczonej drożyzny mięsa, c. k. Rząd postanowił, jak wiadomo dopuścić przywozu mięsa argentyńskiego na razie na próbę, 25.000 kg. na grudzień, jednakowoż zezwolił, także jednorazowo, na sprowadzenie 700 tonn w obręb Monarchii. Wpuszczając w granice Państwa produkt obcy, stwierdza c. k. Rząd niejako niedostateczność produkcji swojskiej i w ten sposób stara się brakowi zaradzić. Ponieważ jednak postanowienie to dotyka najżywotniejszych interesów krajowych, nie możemy nie zająć wobec niego pewnego stanowiska. Należy więc rozpatrzyć kwestyę, czy stwierdzenie niedostateczności produkcji zgadza się z rzeczywistością i jakie skutki pociągnie za sobą ten sposób ewentualnego jej zapobieżenia i to ze względu na produkcyę, czyli cały stan rolniczy i ze względu na konsumentów?

O ile niedostateczny stan dzisiejszej statystyki, tak produkcyjnej, jak i komercyjnej pozwala to stwierdzić, nie może być mowy o za małej produkcji, a na wygórowanie cen mięsa zupełnie inne wpływają okoliczności. Daty statystyczne odnosząc się z konieczności do większych miast, nie dają dokładnego obrazu całości, mogą jednak dobrze służyć za ilustracyę stosunków. I tak np. „W Mitteilungen der statistischen Abteilung des Wiener Magistrates“ z kwietnia b. r. strona 79 zestawiono na podstawie źródeł urzędowych konsumcyę mięsa w Wiedniu w czasie od roku 1906 do 1909 włącznie; tabela ta wykazuje:

w r. 1906	kg. 139,261.169
w r. 1907	kg. 144,697.067
w r. 1908	kg. 150,969.662
w r. 1909	kg. 153,085.888

Konsumcyą powyższa rozdzielona na głowę dziennie, wynosiła:

w r. 1906	dekagramów 20.2
w r. 1907	„ 20.5
w r. 1908	„ 20.9
w r. 1909	„ 20.9

Z tego wynika, że o nieodżywianiu się mięsem nie może być mowy, tem więcej, że przy rozdziale na głowę liczono również dzieci poniżej 1 roku, prócz tego zaznaczono w uwagach do tej tabeli dołączonych, że przy przeliczaniu wagi żywej na bitą, przyjmowano zasadniczą wagę poniżej z wyjątkiem przeciętnej. I tak liczono na woły opasowe prima po 200 kg., na opasy nierogacizny prima po 102 kg.

przeocząc w zupełności tę okoliczność, że wskutek poprawniejszej hodowli wydajność mięsa stale się podnosi, a w Niemczech np. od r. 1883 do r. 1907 podniosła się o 15%, wyrównując hojnie faktyczny ubytek liczebny sztuk w stosunku do ludzkości.

Jeżeli do tego dodamy, że mimo znacznych kosztów transportu i wysokiego cła wywieziono z granic Monarchii do Niemiec i sprzedano z korzyścią:

w r. 1906	sztuk	bydła	119.622
w r. 1907	"	"	86.924
w r. 1908	"	"	198.338
w r. 1909	"	"	140.965

nie ulega wątpliwości, że materiału rzeźnego posiadamy pod dostatkiem.

A i w roku bieżącym położenie w tej mierze nie doznało zmiany. Z wykazów ogłoszonych na pierwsze półrocze wynika, że jedynie dowóz nierogacizny na St. Marx zmniejszył się w porównaniu z rokiem ubiegłym o 22.653 sztuk. Ubytek ten wyrównany jednak został hojnie nadwyżkami w dowozie owiec, jagniąt i kóz (1590 sztuk), drobiu (262.118 sztuk) i ryb (64.107 kg.). Wykazano wprawdzie również ubytek 17.944 cieląt, t. z. według przyjętego klucza po 40 kg. łącznie 717.760 kg. jak niemniej ubytek w dowozie białego mięsa o 886.159 kg., to jednak ze względu na wykazaną równocześnie nadwyżką w dowozie bydła ponad 400 kg. w ilości 8.176 sztuk, dającej (licząc wedle klucza tylko po 200 kg.) 1,306.919 kg., przesunięcie wypadło z wydatną korzyścią dla konsumpcji. Eksport do Niemiec wynosił w tymże czasie 26.813 sztuk bydła, które przecież w razie istotnej potrzeby nie byłyby musiały opuszczać granic państwa, producenci bowiem nie idąc śladem polityki przemysłowej, nie szukają targów zagranicznych, by towar swój zbyć taniej, jak w kraju.

Z początkiem drugiej połowy każdego roku aż po jesień spęd bydła na targi z przyczyn gospodarczo-technicznych zwykł się z reguły obniżać i to bez względu na wysokość przeciętnej ceny targowej. W tym roku spęd ten o tyle się jeszcze obniża, że hodowcy, korzystając z obfitej paszy, starają się obory swoje możliwie kompletować.

Przejściowe przesilenie targowe nie byłoby jednak w stanie dać się odczuć konsumpcji, gdyby przemysł rzeźniczy opierał swoją kalkulację na zasadach handlowych t. zn. stosował ceny mięsa do cen bydła i zadawałby się zyskiem cywilnym. W „österreichische Agrar-Zeitung“ z dn. 4. czerwca b. r. zestawiono porównanie wiedeńskich przeciętnych cen mięsa z przeciętnymi cenami bydła na St. Marx za marzec w latach od r. 1906 do r. 1909. Z tabeli tej wynika, że gdy w roku 1906 na 1907 ceny bydła podniosły się o 8.17%, ceny mięsa doznały zwwyżki o 7.25%. Gdy jednak w latach następnych ceny bydła spadły a mianowicie z r. 1907 na 1908 o 9.8% zaś z roku 1908 na 1909 o 8.8% ceny mięsa obniżono w pierwszym wypadku tylko, 2.45% w drugim zaś o 0.63%. Tabela ta staje się tem wymowniejszą, jeżeli uwzględnimy, że opartą jest na cyfrach przeciętnych, a cyfry takie przeciętne mają z natury rzeczy z jednej strony to do siebie, że podają ceny płacone za bydło znacznie wyższe, jak były w rzeczywistości, gdyż za najwyższe graniczne ceny zbywa się faktycznie tylko drobną ilość bydła, a czasem nawet tylko sztuk kilka, z drugiej strony zaś podają ceny płacone za mięso niższe od pobranych, gdyż za podstawę obliczenia bierze się liczbę jatek bez względu na istotny obrót tychże, względnie na klientelę.

Dodać wreszcie należy, że nawet mimo formalnie notowanej ceny za mięso, regulacja tejże następuje przy wyrębie zupełnie arbitralnie, bo zależy przy sprzedaży z dowagą, od procentu dołożonych kości, które o ile przechodzą 7%, przy całej sztuce wołu przysparzają rzeźnikowi korzyść z uszczerbkiem konsumenta, który za nie cenę mięsa płaci.

Nie koniec jeszcze na korzyściach pomienionych, wystarczy porównać ceny notowane w wiedeńskiej hali targowej z cenami w jatkach. Weźmy n. p. ceny przeciętne z czerwca b. r.: za mięso wołowe od przodku bez dowagi płacono za kg. w halerzach:

w hali 83—161, w jatkach 120—240, różnica 37—79 h.

Za mięso zadnie:

w hali 101—186, w jatkach 140—280, różnica 39—94 h.

Za filety, rostbefy, polędwicę:

w hali 138—236, w jatkach 160—400, różnica 22—164 czyli zwyżki cen dochodzące do 69%. Co więcej, tak bicia próbne, jakich dokonano w roku 1805 w Wiedniu a następnie w r. 1906 w Gracu, jak niemniej obliczenia Komitetu c. k. gal. Tow. gosp., przeprowadzone na podstawie cen lwowskich w r. 1907 wykazały, że rzeźnicy prócz 8% zysku cywilnego, zarabiają na sztuce wołu od 70—102 koron. To jest polityka kramarzy, którzy pokrywać muszą nie stosunkowo wielkie koszty drobnego przedsiębiorstwa i ponadto premię za ryzyko udzielonego nieogłędnie kredytu. Podobnej polityce piekarzy budapeszteńskich położyła tamę gmina miasta przez założenie miejskiej piekarni fabrycznej, która w przeciągu jednego roku, pokrywając za ledwo 1/16 zapotrzebowania, zmusiła piekarzy do redukcji cen w stosunku do cen mąki i wykazała zyski w kwocie 32.404 koron, a chleb potaniał o 15 halerzy na 1 kg. Miasto Bozen reguluje ceny mięsa z urzędu ściśle wedle kalkulacji handlowej, przyznając rzeźnikom 8% zysku od wyłożonego na zakupno bydła kapitału, a z regulacji tej zadowolone są wszystkie strony interesowane. Nie dziw przeto, że bojkot rzeźników w St. Pölten, w Kromieryżu, w Waidhofen, Amstädten i Hainburgu doprowadził bez trudności do celu a zapowiedziane przez Komitet centralny przemysłu rzeźnianego systowanie zakupna bydła nie zostało urzeczywistnione. Rzeźnicy nie urządzają też jak za lat dawnych od czasu do czasu z własnej inicjatywy bicia próbnego — z żądaniem takim wystąpili tylko producenci w czerwcu b. r., odnosząc się w Izbie przez Posłów dr. Damma i Zulegera i towarzyszy z odpowiednią interpelacją do Rządu. Utworzyli natomiast w maju ogólnopanstwowy Związek wspólnie z handlarzami bydła i komisyonerami (18.000 głów) celem skuteczniejszego popierania swoich interesów, do którego przystąpiło przy zawiązaniu 500 członków. Podobny związek istnieje od dawna już w Niemczech i odniósł się właśnie (jak Deutsche Fleischerzeitung podaje) do Ministerstwa rolnictwa z przedłożeniem w sprawie aprowizacji miast w mięso, domagając się niedopuszczenia konkurencji obcej, lecz głównie ożywienia produkcji przez subwencyonowanie zakładów opasowych.

Z powyższych wywodów skonstatować możemy, że nie szczupłość produkcji ale zbyt duża ilość pośredników i kramarski sposób prowadzenia handlu mięsem, jest jedną z najgłówniejszych przyczyn drożyzny mięsa. Nie można przy tej sposobności pominąć milczeniem faktu, że zwyżka cen w tym kierunku jest częściowo zjawiskiem pozornym wywołanem znacznym spadkiem wartości pieniądza, o czym nas jasno pouczają Indeks numbers tak angielskie (Economist) jak amerykańskie (Bradstreet) jak też i niemieckie (Conrad).

Wobec przytoczonych tutaj okoliczności zaprzeczyc się meda, że dowóz mięsa argentyńskiego mógłby wpłynąć na chwilowe obniżenie ceny mięsa, przez stworzenie konkurencji rzeźnikom miejscowym, ale z drugiej strony stwierdzić należy, że przemijający ten zysk dla konsumentów byłby okupiony niestosunkowymi stratami gospodarstwa krajowego, co pośrednio i na konsumencie odbiły się musiało.

Interes konsumenta leży przedewszystkiem w dostateczności produkcji tj. żeby ilość wyprodukowanego wytworu pokrywała całe zapotrzebowanie, tylko wtenczas bowiem może on być pewnym, że zaspokoi wszystkie swoje potrzeby. Ważną zaś rzeczą jest, żeby zapotrzebowanie w granicach państwa znajdowało pokrycie w pro-

dukcji tegoż państwa, w przeciwnym bowiem razie targ musi być zależnym od obcych wpływów nieobliczalnych często tak dla konsumenta, jak i dla producenta. Każdy więc krok skierowany ku osłabieniu produkcji krajowej musi się odbić na konsumencie. Dowóz zaś mięsa argentyńskiego jest niewątpliwie takim krokiem w stosunku do produkcji bydła w kraju. Zważywszy, że rolnik jako producent bydła, a zwłaszcza mało-rolnik, jest w stosunku do handlarza bydłem, względnie rzeźnika, jednostką ekonomicznie słabszą, a to ze względu na trudność poznania i zorientowania się w koniunkturach handlowych, nie może być wątpliwości, że handlarze przerzucą cały ciężar konkurencji i straty z jej powodu poniesione, właśnie na tego producenta rolnego i to w szczególności na mało rolnego. Przy ogromnych zyskach, któreśmy stwierdzili po stronie handlarzy, zostaje dosyć miejsca na ewentualną stratę, rolnik jednak, który już przy dzisiejszych cenach produkuje bydło z małym tylko zyskiem, a dużym ryzykiem, na stratę sobie pozwolić nie może.

Zbyt jasną jest kwestya, jak ważną gałęzią gospodarstwa krajowego jest produkcja bydła, szczególnie w kraju tak wybitnie rolniczym jak Galicya; zbyt wyraźnie podniósł znaczenie, jakie ona odgrywa w egzystencji małego rolnika p. Stąpinski w uzasadnieniu swego wniosku nagłego, żeby potrzeba było szerzej tę sprawę tutaj omawiać. Osłabienie więc tej produkcji już samo przez się byłoby ciosem w najżywotniejsze interesa kraju, a osłabić ją musi konkurencja mięsa wyprodukowanego w zupełnie odmiennych warunkach, w kraju o kulturze czysto ekstenzywnej i bez odpowiednich urządzeń weterynaryjnych.

Skutki, jakie to osłabienie za sobą pociągnie, są bardzo jasne i widoczne: zredukowanie stanu bydła, niedostateczna produkcja mięsa w kraju, co musi wywołać podniesienie się ceny mięsa krajowego a w razie wstrzymania dopływu mięsa amerykańskiego, z jakiegokolwiek powodu, ceny niebywale wysokie i brak mięsa dochodzący rozmiarów klęski, wreszcie zubożenie ludności rolnej szczególnie mało-rolnej i mało-miasteczkowej, której byt opiera się w znacznej części na produkcji bydła.

Już dzisiaj produkcja nasza pracuje w nader ciężkich warunkach, będąc zmuszoną wytrzymywać konkurencję z Węgrami, skąd n. p. w miesiącu czerwcem w r. 1910 importowano do krajów austriackich 20.774 sztuk wołów i 43.821 świń, pomijając znaczną ilość krów, owiec i t. p., a w lipcu b. r. 22.853 sztuk wołów i 49.397 sztuk świń (Statistische Nachrichten Nr. 34, 38 z r. 1910); ciężkim też ciosem dla niej było dopuszczenie importu 50.000 sztuk wołów i 100.000 sztuk świń przez traktaty z państwami bałkańskimi, tembardziej, że cyfry te zostały już przekroczone, ale dopuszczenie mięsa argentyńskiego na targi austriackie może być dla produkcji bydła w kraju ciosem zupełnie zabójczym.

Konkurencja ta mięsa zamorskiego jest dla nas o tyle jeszcze niebezpieczniejszą od konkurencji państw sąsiednich n. p. bałkańskich, że prócz wszystkich czynników już wymienionych a oddziaływujących na produkcję drogą handlu, nazwijmy ich tu pośrednimi, wchodzi czynnik nowy bezpośrednio na hodowlę działający, a mianowicie niebezpieczeństwo zawleczenia zaraz bydłocych. W traktatach z państwami bałkańskimi postawiono zasadę, że dowóz mięsa w granice monarchii jest o tyle dopuszczalnym, o ile oficjalnym organom rządowym zapewnioną zostanie możliwość ścisłej kontroli odnośnych rzeźni zagranicznych. Stan zdrowotny zabitego zwierzęcia da się bowiem z całą stanowczością stwierdzić, jedynie przez dokładne zbadanie wewnętrznych organów w stanie zupełnie świeżym wkrótce po zabiciu.

Jeżeli zaś weźmiemy pod uwagę, że cały przemysł mięsny w Argentynie jest w rękach północno-amerykańskiego trustu mięsnego, którego gospodarka w Chicago oburzyła temu lat parę cały świat cywilizowany, że mamy tu do czynienia z takimi cyframi, jak 3,516.050 sztuk bydła zabitego w jednym roku (1907) w samym Buenos Ayres, tylko na eksport, jak targi o spędzie 40.000 sztuk, jak przerobka dzienna je-

dnej rzeźni 8.000 do 10.000 sztuk; to łatwo pojąć, że wszelka kontrola weterynaryjna jest albo fikcyjną albo pociąga za sobą niestosunkowo wysokie koszty i musiałaby podnieść ogromnie ceny mięsa

Co do stosunków zdrowotnych była w Argentynie, to opierając się na spostrzeżeniach, które dr. Henryk Kadich zrobił w r. 1908 w południowych częściach Stanów Zjednoczonych na doniesienie dziennika „Sarimento“, wychodzącego w Buenos Ayres, wreszcie na mowie posła argentyńskiej Rzeczypospolitej w Wiedniu, wygłoszonej 15. września w Tryeście przy sposobności próbowania pierwszego transportu argentyńskiego mięsa. możemy stwierdzić z całą stanowczością, że są złe. Oprócz rozpowszechnionej pryszczycy i tuberkulów panuje tam nierozpowszechniona dotychczas w Europie malarya bydłęca, zwana febrą Texas, a która, zawleczona w r. 1894 do Hamburga, zniewoliła cesarstwo niemieckie do wykluczenia wszelkiego dowozu bydła i mięsa z Argentyny. Rząd argentyński opierając się na ustawie weterynaryjnej z r. 1900 i uzupełnieniach jej z r. 1902 i 1907, stara się wprawdzie polepszyć stosunki sanitarne, ale jak stwierdza wyżej cytowany dziennik „Sarimento“, okazuje się w tym kierunku zupełnie bezsilnym.

Jak straszną klęską dla hodowli krajowej byłoby zawleczenie nowych chorób bydłęcych do Austrii, dowodzić nie potrzeba, jeżeli uwzględnimy, że i tak z końcem lipca b. r. było w całej Austrii 808 miejscowości dotkniętych zaraźliwymi chorobami zwierzęcymi, nie licząc tuberkulów, z czego w samej Galicyi 197 miejscowości, na Węgrzech zaś 2049, co na całe Austro-Węgry wynosi 2857 miejscowości (Statistische Nachrichten Nr. 41 z r. 1910).

Reasumując zatem powyższe wywody, stwierdzić należy, że polityka importu mięsa argentyńskiego jest:

z punktu widzenia producenta w najwyższym stopniu niebezpieczną, z punktu widzenia konsumenta polityką krótkowidza, musi bowiem pośrednio i na dalszą metę doprowadzić do podniesienia cen i zależności od targów zagranicznych, z punktu widzenia gospodarstwa krajowego stanowczo szkodliwą.

Wobec tego Komisya gospodarstwa krajowego wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić :

1. Sejm Królestwa Galicyi oświadcza się stanowczo przeciw importowi bydła rogatego, świń i mięsa, w szczególności zamorskiego, w obręb cłowy monarchii austro-węgierskiej, poza ilościami dotychczasowymi traktatami handlowymi objętymi i wzywa c. k. Rząd, aby nie dopuścił dowozu mięsa amerykańskiego, choćby na próbę i z ograniczeniem na niektóre targi; żąda natomiast intensywniejszego poparcia hodowli bydła i świń w Galicyi ze strony c. k. Rządu.

2. Sejm wzywa c. k. Rząd, by zniósł lub wydatnie zniżył akcyzę od mięsa we Lwowie, bez narażenia materialnych interesów gminy na straty.

3. Sejm wzywa c. k. Rząd, by wdrożył kroki dla zniesienia podatku państwowego od mięsa.

4. Sejm wzywa c. k. Rząd, by ściśle przestrzegał przepisów, wzbraniających rzezi cieląt uznanych za niedojrzałe dla konsumcyi.

5. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu zbadanie sprawy nadmiernego, szkodliwego dla produkcyi bydła bicia cieląt, oraz przedłożenia projektu środków zaradczych na najbliższej sesyi sejmowej.

6. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by z całą energią wpłynął na utworzenie organizacyi handlowej producentów bydła w kraju i z wyników swych zabiegów zdał sprawę sejmowi na najbliższej sesyi.

Przewodniczący:
Brykczyński.

Sprawozdawca:
Czartoryski.

